WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 10 Stycznia 1880 roku. **№ 2** 29 Grudnia (10 Stycznia) 1879/80 r.

Kilka uwag o zarządzie gospodarstwem.

(Ciąg dalszy — Patrz Nr. 1).

Środkiem przewidywania, ktory głównie zależy od przewodniczącego w gospodarstwie, jest rozwiezienie nawozów na każde pole majątku, rozwiezienie, które może być oznaczone jedynie tylko według dokładnéj znajomości przymiotów nawozu w każdym miesiącu. Jest to rzeczą niezmiernie ważną; przewodniczący pod tym względem nie powinien spuszczać się na nikogo, jeżeli chce, ażeby roboty były wszędzie w zgodzie z nawiezieniem ziemi. Jaką przestrzeń ziemi nawieźć może i w jakiéj ilości na morg? I tak samo z ziarnem do siewu, powinien zawczasu go przysposobić i jeżeli go nie kupuje, powinien odłożyć na bok wszystek zbiór, który go dostarcza, ażeby, jeżeli zboże znajduje się w stodole, nie potrzebował w razie potrzeby, wszystko przekładać, żeby szukać wśród warstwy.

Nakoniec, pomiędzy ostatniemi środkami przewidywania, przedstawiają się wszystkie rozporządzenia, które mają na celu postawienie żywego i martwego inwentarza w dobrym stanie, zdatnym do użycia, jak niemniéj zebranie potrzebnéj służby i sprzężaju. Odbywa się przegląd: 1) wozów, ażeby przekonać się o stanie kół i osi, i zobaczyć, czy mają wszystkie przyrządy ruchome, jak deski, drabiny, drągi, litry i t. d.; 2) pługów, należących do nich krojów i lemieszów; 3) w ogóle wszystkich narzędzi, które wkrótce działać zaczną. Z innéj strony, zapewnić się należy o dobrym stanie zaprzęgów, a przez dodatek żywności, przygotowywa się sprzężaj do większéj pracy, któréj się od niego żądać będzie. Ogląda się zwierzęta zranione; zwiększa się około nich staranność, ażeby przyspieszyć wyleczenie; głównie zwraca się uwagę na karki, na łopatki, na nogi. Nakoniec pod względem robotników, układają się zawczasu warunki pieniężne; godzi się ich na pewien czas lub od roboty wykonanéj; przygotowywa się pomieszczenie dla nich w folwarku; przygotowują się zapasy żywności, które im wydawać się mają.

§ 2. *Wykonanie robot.*

Roboty należycie przygotowane mają prawie zupełną pewność powodzenia. Jednakże, w tém jeszcze zachować trzeba pewne zasady ogólne.

A najprzód, w jaki sposób wydawać należy rozkazy?

Widocznie, jeżeli są włódarze, im to samym kierujący wydawać powinien bezpośrednio rozporządzenia. Nie można liczyć na ich gorliwość, jeżeli nie są odpowiedzialnymi, jeżeli nie są pewnymi, że jeżeli robią dobrze, to ta robota przypisywaną będzie ich intelligencyi i pilności. Niepodobna, z drugiéj znów strony, czynić ich odpowiedzialnymi, jeżeli bez ich wiedzy wykonywają się w zakresie ich służby roboty zarządzone wprost przez kierującego. Pod tym względem nie powinno być półśrodków: każdemu z włódarzy wydawać należy rozkazy; na każdego z nich wkładać wypada odpowiedzialność, którą za sobą prowadzi wykonanie rozkazów. Niech w czasie przeglądów kierujący gospodarstwem zachęca wszystkich; niechaj strofuje za opieszałość i niezręczność, nic nad to nie ma lepszego. Ale jeżeli wydaje rozporządzenia sprzeczne, uwłacza swojéj powadze i niweczy wszystkie skutki całéj hierarchii.

Dla tego też w gospodarstwach dobrze urządzonych ustanowiono na każdy dzień roboczy dyspozycye, w czasie których kierujący wydaje swoim podwładnym główne instrukcye tyczące się gospodarstwa, czy to na cały dzień, czy też na pół dnia. Kierujący podwładni spotykają się następnie na gruncie, i tam obmyślają się niektóre środki szczegółowe, które można wykonać jedynie tylko w miejscu i czasie właściwym.

Czyliż to ma znaczyć, że kierujący gospodarstwem, opierając się wyłącznie na prowadzącym roboty, nie może, nie powinien w pewnych okolicznościach, objąć komendy nad oddziałem robotników, albo sprzężaju? Bynajmniéj. Prawdą jest, że przełożeni nad specyalnemi wydziałami muszą zawsze wiedzieć o wszystkiém co się służby dotycze; ale, niemniéj jest prawdą, że przewodniczący, z wyróżniającym go taktem, znajdzie zawsze korzystném, jeżeli weźmie na siebie kierownictwo téj lub owéj roboty. W takim razie powinien zawiadomić swojego podwładnego; powinien w ten sposób się urządzić, ażeby służba ogólna nie cierpiała z powodu zajęcia kierującego szczegółami: a wtenczas wszystko pójdzie jak najlepiéj. Działania trudne, które, zwłaszcza nim pójdą w ruch, mogą być kierowane przez tego, który powziął myśl i mogą być wykonanemi tylko w obecności kierującego i pod jego osobistym kierunkiem.

Ilość roboty jest bez wątpienia rzeczą, którą mieć trzeba bardzo na względzie, ale tylko pod warunkiem, żeby jakość nic nie pozostawiała do życzenia. Nic nie powinno być robione niedokładnie. I tak, co do orki, nie idzie o to, żeby po prostu cała powierzchnia ziemi była zorana; trzeba nadto zmierzyć głębokość warstwy ornéj. Napróżno oracze mówią, że grubość skiby męczy dobytek, w każdym razie trzyma się sprzężaj dla tego, żeby był męczony o ile tego wymaga natura ich roboty. Te same uwagi tyczą się innych części uprawy, trzeba żeby narzędzia przechodziły wszędzie, nic niedokładnego nie pozostawiając. Jeżeli wyjątkowo, w środku wielkiego pola znajduje się jakaś zaklęsłość, jakaś mokradla, lepiéj odłożyć jéj uprawę, aniżeli uprawiać te kawałki w niewłaściwéj porze. Należy wysłać w inną stronę główne siły ręczne i sprzężajne; potém oderwie się jednego lub kilku ludzi, jeden lub kilka pługów, które dokończą uprawy tych poprzednio pozostawionych kawałków. To co się dzieje z uprawą, dziać się powinno ze sprzętem; nie należy nigdy upierać się przy robotach, których należycie wykonać nie można.

Zjednoczyć siły o tyle o ile możność dozwala jest główną zasadą, którą bardzo często stosować należy w robotach wielkiego gospodarstwa. Wtedy dozór jest łatwiejszym dla kierujących, dla wykonywających zaś większe jest ożywienie. Zdaje się, że każdy czuje się o tyle silniejszym w czasie długotrwałéj roboty, im co wieczór koniec jéj jest mniéj oddalonym. Wtenczas to, unika się przeprowadzania ludzi, przewożenia narzędzi; mniéj czasu traci się na drogach; więcéj jest zapału; zręczniejsi regulują pośpiech, słabsi bywają pociągnięci pomimo woli prawie.

Pomiędzy gruntami, które wymagają tego skoncentrowania sił, trzeba brać w rachubę grunta oddalone. Działać na nich siłami niewystarczającemi, jest to umieszczać te siły w warunkach trudnego dozoru. Działać massami, jest to przeciwnie nałożyć na

siebie obowiązek szybkiego skończenia z niemi, ponieważ w takim razie dozór reguluje się do ważności sił użytych.

Głównie to w gruntach falistych, kierujący gospodarstwami są zmuszeni rozwijać wszystkie zasoby strategii rolniczéj. Zawsze z pewną rozwagą koncentrować należy siły czasem na wzgórzach, czasem na zagłębieniach. Działając na gruntach, które rozmaicie się zachowują względem mrozu, deszczu i suszy, trzeba wiedzieć gdzie zaczynać, gdzie kończyć orkę, siew i zbiór. Dla tego też przy orce jesiennéj należy, bez względu na odległość, którą przebyć wypada, rozpoczynać od gruntów, na które po pierwszych deszczach wejść niepodobna, chyba w połowie wiosny, któreby cierpiały tém więcéj od tego opóźnienia, że wymagają więcéj niż inne dobrodziejstwa mrozu, ażeby orka skuteczniéj działała. Dla tego też należy trzymać w rezerwie grunta, do których przystąpić można w każdéj porze. To samo dzieje się z zasiewem; od gruntów wystawionych na suszę zaczynać należy, albowiem inne, pomimo opóźnienia zasiewu, zachowają dosyć długo wilgoć i tém dopomagają kiełkowaniu i pierwszemu wzrostowi roślin. Jeżeli działamy w duchu przeciwnym, i obsiewamy najpierwéj grunta wilgotne, otrzymamy często plony wylegle, gdy tymczasem susza, chwytając grunta suche z natury, poczuje trudności w pierwszym okresie wegetacyi. Nakoniec, co do żniwa, należy zwracać uwagę, że promienie słaneczne są mniéj natężone w dolinach ściśnionych i ocienionych, aniżeli na bokach wzgórzy; a tém samém, w czasie lat dżdżystych, zwłaszcza, niezawodném jest, że rolnik naraża cały swój plon, jeżeli niewłaściwie zabierze się do roboty. Zagrożony deszczem, wolał on zacząć robotę na wzgórzach, i dla snopów, które jeden promień słońca wysuszyć może, naraża się on, że na płaszczyźnie zgniją inne kłosy. które skoro raz zmokną, nie mogą być wysuszone bez rozstawiania, a niekiedy bez rozwiązywania.

Łatwo zrozumieć, że w tak powikłanych warunkach, trudno jest ustanowić ogólne reguły. Co jest najlepszém, w pewnéj porze roku bywa niekiedy złém w innéj. Biada bezwładności, która pod pozorem uproszczenia, zaczyna od końca pól i systematycznie prowadzi roboty przechodząc od jednego poletka do drugiego sąsiedniego. Unika się wprawdzie bezustannego przechodzenia; ale ponieważ są plony i grunta, które czekać nie mogą i które nie poddają się udogodnieniom dla rolnika, wierzyć należy, że po ostatecznym rachunku, wyższość korzyści będzie zawsze po stronie kierującego gospodarstwem, który w każdém nowém położeniu, umie odpowiednio zarządzić robotami.

Jedną z najgłówniejszych rzeczy w gospodarstwie, jest ta, ażeby w robotach. w których sprzężaj i robotnicy są solidarnymi z sobą, sprzężaj nie próżnował nigdy, z powodu braku robotnika. W tym celu potrzeba równowagi pomiędzy wszystkiemi siłami, potrzeba albo żeby była jednozgodność godzin spoczynku przeznaczonych dla dobytku i dla ludzi, albo też urządzenie do przeprzęgania.

Wszyscy ludzie nie mają jednakiéj zdolności. Jedni mają w udziale zręczność, inni siłę. Jedni mają szacowny dar przodowania, inni wloką się tylko za drugimi; a wreszcie przy robocie bywają kobiety i dzieci. Dla tego też prawdziwą jest sztuką, umieć zarządzić robotami, umieć rozstawić robotników w taki sposób, żeby każda jednostka mogła działać nietylko z całą siłą osobistą, ale z tą potęgą w inny sposób znakomitą, która jest wynikiem roboty zbiorowéj, pod należytym kierunkiem.

Pomimo pożądanéj regularności w działaniu sprzężaju, nie należałoby jednak przyjmować za zasadę bezwzględną, że każda para lub czwórka powinny mieć jednaki stopień prędkości chodu. We żniwa naprzykład, są roboty nagłe, zacina się, podnieca konie, żąda się nawet niejako od nich więcéj, aniżeli dać mogą. Ten nadmiar czynności i szybkości jestże nagannym? Nie zdaje się, byleby tylko nie było nadużycia. W okolicznościach nadzwyczajnych szybkość zastosowania do ich ważności, to jest wszystko co właśnie jest potrzeba, tak w rolnictwie jak i w wojnie. Wkrótce nadchodzi, jeżeli nie pogoda, to przynajmniéj robota umiarkowana, która stanowi ruch dla zdrowia, raczéj niż utrudzenie sprzężaju. W taki sposób stanowczo można przyjąć za zasadę, że mając prawo liczenia w potrzebie na siły rozporządzalne, jest powinnością nie obawiać się oszczędzenia ich, kiedy nie ma naglącéj potrzeby.

Ta sztuka regulowania szybkości roboty sprzężaju odpowiednio do okoliczności, bez wpadania kiedykolwiek w ostateczność, przyczynia się wiele do obniżenia kosztów produkcyi. W tym też celu należy wiedzieć, że nie wszystkie roboty są utrudzające w jednakim stopniu, i że dla tego z jednéj strony rozmaitość robot wykonanych jednocześnie w wielkiém gospodarstwie, ułatwia kombinacye mające na celu ustosunkowanie siły zaprzęgów do oporu, który przezwyciężyć należy. Bardzo często zmieniać robotę sprzężaju, jest to w pewien sposób pozwolić mu, albo wydawać siły nagromadzone pod wpływem pracy nie bardzo utrudzającéj, albo też przeciwnie przywracać siły, które on utracił w pracy, która wymagała wielkiego wytężenia. Bardzo często, mówiąc innemi wyrazami, przywracają się, przez użycie do włóczki albo do lekkiéj wywózki, siły zaprzęgu wyczerpnięte przez użycie do pogłębiania albo wydobywania nowin. I tak samo, kiedy przez pewien czas roboty lekkiéj, sprzężaj zrobił zapas siły, znaleźć można sposobność zużytkowania go korzystnie używając do cięższéj wywózki, głębokiéj orki, wydobywania nowin i t. d.

Dla tego też, ażeby ocenić względną zasługę zaprzęgu koni, klaczy i wołów, nie należy bardzo opierać się na stopniu siły lub prędkości, która jest właściwą dla każdego gatunku zaprzęgu. W przeciągu dwustu pięćdziesięciu lub trzystu dni pracy, które daje w ciągu roku jeden zaprząg, nie trzeba, i to jest szczęściem, jednakiego stopnia siły i szybkości. Dla tego też, w wielkiém gospodarstwie, zazwyczaj nie potrzeba, ażeby wszystkie fornalki lub ratajki były najpierwszéj szerokości lub najpierwszéj siły. Trzeba tylko, żeby kierujący znał swoją sztukę; wtenczas on będzie umiał postawić każdego na swojém miejscu i otrzymać tym sposobem, przy najmniejszym wydatku maximum pożytecznego skutku, któregoby nie otrzymał rolnik niedoświadczony, chociażby jego stajnie i obory były napełnione końmi i wołami najwyższéj wartości.

W czasie robot zdarzają się także wypadki nieprzewidziane. Należy przeto umieć zaimprowizować środki odpowiednie i nazwyczaić się do tego, żeby nigdy nie być zaskoczonym z nienacka. Tém rzadziéj to następować może, im lepiéj korzysta się ze wszystkich chwil zawieszenia roboty, żeby wyreparować narzędzia, żeby mieć materyał na zmianę, a zwłaszcza jeżeli się ma giętkość kombinacyi, zdolność inicyatywy i zimną krew w obec ludzi i wypadków.

W ogóle widzimy, że główny kierunek robot w gospodarstwie rolném wymaga wielkiéj znajomości ludzi i rzeczy. Nie przeceniamy trudności; uznajemy nawet, że w strategii rolniczéj jest jeden szkopuł do wyminięcia, a tym jest zbyteczne zamiłowanie uczonych kombinacyj. W tym rodzaju należy unikać wystawności; należy zwłaszcza unikać mnożenia rozkazów, gdyż to utrudza intelligencyę wykonawców. Widzą oni tylko przekorę w człowieku, który ciągle nimi kieruje prawie wbrew ich woli. Dobroć planu działań jest tylko względną i jednym z warunków powodzenia jest to, żeby ten plan był przystępnym dla ludzi, którzy go wykonywać mają; inaczéj musi być poronionym. Ale, niezapominajmy o tém, że prostota jest arcydziełem pomysłów ludzkich; bardzo rzadko dochodzi się do niéj od razu i jest pewném, że rolnik nim do niéj dojdzie musi, dokładnie zbadać żywioły, które w czynność wprowadzić zamierza. Kiedy więc widzimy gospodarstwo, w którém wszystko idzie po prostu, bez wystawności, bez hałasu można być pewnym, że jest prowadzone przez człowieka praktycznego, doświadczonego i który nic nie zaniedbuje, ażeby zmniejszyć koszta produkcyi swoich robot.

II. Zarząd inwentarzem martwym.

W inwentarzu martwym rolniczym rozróżniamy dwie główne gruppy wartość przedstawiające. Jedna obejmuje inwentarz martwy, to jest narzędzia, porządki, zaprzęgi, maszyny, wozy, sprzęty, przyrządy i narzędzia ręczne. Droga obejmuje produkta sprzedażne lub spożywcze. to jest paszę, słomę, nawozy, nasiona, zapasy gospodarskie, kuchenne i t. d.

§ 2. *Inwentarz martwy.*

Inwentarz martwy jest kapitałem nieustającym w tém znaczeniu, że trwa przez lat kilkanaście, jeżeli jest odpowiednio odnawia-

nym i utrzymywanym. Wtedy nawet kiedy nie jest czynnym, niemniéj jednak cięży na kosztach produkcyi stosownie do swojéj wartości, która powinna, jak każdy kapitał włożony w przedsiębierstwo, przynosić odsetki roczne, oprócz amortyzacyi. Dla tego też inwentarz martwy jest jedną z tych rzeczy, w które zaopatrywać się należy tylko w razie niezbędnéj potrzeby. Nie powinno być niczego za mało i niczego za wiele. Tak samo jak zbytek inwentarza martwego uczyniłby folwark podobnym do muzeum machin, prawie zawsze bezczynnych, umieszczonych pod szopami, albo marnujących się w skutek zmian powietrza; tak samo niedostatek opóźnia postęp robot i zmusza do używania robotników w takich warunkach, w których machiny byłyby oszczędniejszemi. Tutaj więc, tak jak w tylu innych okolicznościach, droga pośrednia prowadzi do powodzenia w gospodarstwie.

Zarząd inwentarzem martwym powinien mieć na celu to, żeby nie tracić nigdy z oka żadnego narzędzia i utrzymywać go zawsze w dobrym stanie do roboty i dostępnym dla robotników.

Inwentarzem polowym nazywa się wszelki materyał przenośny służący do roboty w polu. Takiemi są mianowicie narzędzia do uprawy roli, wozy, mosty przenośne, niektóre narzędzia ręczne i t. p. W ogóle pługi, brony, walce i inne tym podobne narzędzia dzień i noc powinny znajdować się w stanie zdatnym do użycia. Utrzymywać je tak, żeby zawsze były pod ręką, ograniczać je, takiém powinno być jedno z wielkich zatrudnień kierującego, ponieważ woźnice nie zawsze odznaczają się przymiotami w tym kierunku. Jeżeli zmiany mają zajść w rozporządzeniu robotami, jeżeli narzędzia mają funkcyonować gdzie indziéj, należy obstawać przy tém, żeby ludzie, zamiast zostawiać je na miejscu gdzie je wyprzężono, często bez oczyszczenia nawet, przyprowadzali do folwarku. Z braku téj staranności, która bynajmniéj nie zwiększa utrudzenia sprzężaju, czas się marnuje na przechodzeniu tu i owdzie; chodzi się wiele, ale robota nie postępuje w stosunku utrudzenia. A potém przychodzi potrzeba łapania, trzeba biegać po polu, zierać brony lub pługi. Szczęściem, jeżeli się znajdzie od razu miejsce, w którém ten materyał został pozostawiony i porozrzucony i jeżeli narzędzia przez długi czas zapomniane nie potrzebują reparacyi. Jakaż różnica w gospodarstwie dobrze utrzymaném: nie ma tam żadnéj zmudy; każdy kawał ziemi obrobiony został, żadne narzędzie na nim nie pozostaje; kiedy sprzężaj ma przejść z jednego miejsca w drugie, ten ruch został przewidziany, narzędzia przybliżone; kiedy trzeba zaprzęgać, wszystko wyrusza razem, czynność osobista tém jest większa, że przez niewłaściwe obroty, pewna część robotników nie wykazuje niedoświadczenia kierującego. Może nie wszyscy wiedzą, jaka jest emulacya pomiędzy massą ludzi pod należytym znajdujących się kierunkiem, postępujących jednozgodnie i rozumiejących zadanie, jakie każdy ma spełnić. I przeciwnie może nie wszyscy wiedzą, jakie jest powszechne opuszczenie się, kiedy partya ludzi lub zaprzęgu nie jest na swojém miejscu we właściwym czasie.

Wozy wielkie i małe, taczki i nosidła stanowią inwentarz ruchomy w gospodarstwie, ale gdy miejsce tego materyału jest w budynkach, wtenczas kiedy nie jest w obiegu, łatwiéj jest panu dozorować roboty. Jako prawidło ogólne przyjąć wypada, że zawsze korzystać należy z bezczynności materyału gospodarskiego, żeby go obejrzeć, kazać wyporządzić, zachować, wysmarować koła, poobwijać sprychy i piasty słomą, w czasie wielkiéj suszy, pomalować i t. d. A szczególniéj przed rozpoczęciem się robot w polu, wywózki, należy odbyć przegląd ogólny pługów i wozów.

(d. c. n.)

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 3 stycznia 1880 r.

Powietrze mieliśmy w ubiegłym tygodniu po większéj części wilgotne i dżdżyste.

Usposobjenie na targach angielskich było niezmienne i ospałe pod wpływem wielu świąt, jako też skutkiem znacznych dowozów pszenicy amerykańskiéj. Powietrze w Anglii było również łagodniejsze, ale i dżdżyste.

Londyn miał przeważnie stałe usposobienie, pszenica znajdowała jednakże mniejszy pokup niż zwykle.

Hull notował zwyżkę 6 p. za kwarter.

Liwerpol pozostał niezmiennie.

We Francyi targi nie doznały zmiany, tylko Paryż notował pszenicę i mąkę niżéj.

Targi belgijskie i hollenderskie nie okazywały wybitniejszéj tendencyi.

W Nowym-Yorku zwyżkowe usposobienie wreszcie się ustaliło, ceny obniżyły się nawet nieco, nie doszły jednak jeszcze do tego stopnia, aby eksport do Europy dawał korzystny rachunek.

Berlin notował w końcu przy chwiejném usposobieniu w przebiegu tygodnia zniżkę 2 mrk. za pszenicę i żyto.

Na naszym targu zbożowym brakowało wszelkiego zachęcenia z zagranicy i przebieg takowych był zwykle spokojnym, chociaż eksporterowie nasi dość chętnie kupowali pszenicę, któréj dowóz można nazwać znacznym. Wyborowe gatunki zyskiwały nawet wyższe ceny, pośledne natomiast były zaniedbane.

Żyto znajdowało codziennie chętnych odbiorców, tak na eksport, jako też i na konsumcyę.

Jęczmień mało dowieziony miał zbyt tylko w lepszych gatunkach. Groch w słabém usposobieniu i bez nabywców Owies niezmiennie. Wyka mało dowieziona. Rzepak i rzepik trudny do umieszczenia.

Płacono na ostatku za 1000 k°:

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicę jarą	122	215	165
„ pstrą i jasno-kolorową	112—122	205—218	158—164
„ jasno-pstrą	123—128	223—234	172—181
„ wysoko-pstrą	129—152	240—245	189—192
„ białą	125—129	235—250	182—195
Żyto krajowe polskie	118—127	155¼—165	119—127
„ rossyjskie	115—118	145—152	111—118
Jęczmień duży	107—118	155—177	119—156
„ mały	104—106	135—150	103—116
Groch kuchenny		142	110
„ na paszę		130—133	100—102
Owies		120—137	97—105
Wyka		113—125	87— 97
Gryka		133—135	102—104
Rzepak		223—228	172—177
Rzepik		207	100

Okowita p. 10,000% litrów mrk. 53½—50½.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 211.75.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 3 stycznia 1880 r.

Stan powietrza zmienił się zupełnie. We Włoszech, Francyi i południowych Niemczech, ciągle panowały mrozy; w naszéj zaś prowincyi mieliśmy łagodną temperaturę.

W interesie zbożowym zmiana roku działała ospale na przebieg handlu. W Ameryce ceny trochę się podniosły z początku, późniéj jednak zwyżka ta znikła i ceny pozostały też same jak przed dwoma tygodniami. W Anglii ceny wprawdzie się utrzymały, lecz znikła chęć kupna. We Francyi notowania chwiejne, różnice jednak nie były znaczne. W Niemczech ceny były stałe, późniéj przecież takowe znacznie osłabły.

Na naszym placu dowozy były nieznaczne, co przypisać należy niepewności, jaki wpływ wywrze na handel nowa taryfa wchodząca w życie z początkiem r. b.

Pszenica na początku zeszłego tygodnia miała stałe powodzenie, późniéj z przyczyny świąt tendencya jéj osłabła. Oddawcy

wprawdzie w tym tygodniu żądali cen wysokich, lecz późniéj zniżyli swe wymagania.

Żyto miało więcéj powodzenia niż dawniéj. Konsumenci pragnęli potrzeby swe pokryć jeszcze przed wprowadzeniem cła. Rok nowy sprowadził w interesie pewne osłabienie.

Handel terminowy miał tendencyę zmienną. Popyt zwiększony wywołał pewną zwyżkę, lecz takowa niedługo trwała.

Jęczmień pozostał w tendencyi spokojnéj, a nawet zyskiwał niższe notowania we wszystkich prawie gatunkach.

Owies niezmienny, jednak w końcu obecnego tygodnia widocznėm jest polepszenie się tendencyi. W odstawie późniejszéj termina bliższe miały więcéj powodzenia niż odleglejsze.

Groch mało dowieziony i przeważnie w białych gatunkach, niezmiennym pozostał; zielone zaś gatunki mało podawane miały więcéj powodzenia.

Siemię w niektóre dni trudne było do ulokowania.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	funtów	marek	czyli kop. za pud
Pszenicę wysoką białą	115—134	198—235	152—181
białą	116—134	195—231	150—178
czerwoną	117—135	197—232	151—178
Żyto	105—130	130—165	100 127
Jęczmień browarny		122—148	94—114
na paszę		114—128	88—98
Owies biały		112—124	86—95
czarny		112—116	86—89
pstry		114—120	88—92

Informacya. Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować:

„Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg.“

T. Rehberg.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 5 stycznia 1880 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy bardzo łagodną temperaturę, skutkiem czego odwilż a nawet słota były wielkie. W piątek padał drobny deszcz.

W handlu zbożowym, jak zwykle w czasie teraźniejszym‘ spokojne było usposobienie, chociaż obecnie po zaprowadzeniu cła na zagraniczne zboże spodziewać się było można większego obrotu. Dowozy zboża z dróg kolejowych, łączących Niemcy z Rossyą były bardzo małe, składały się one w większéj części z krajowego zboża.

W Nowym-Yorku ceny pszenicy doszły do 1,60 dol., w końcu tygodnia obniżyły się na 1,57 dol., w sobotę znów podwyższyły się na 1,59 dol. Mąka tymczasem stale na 6 dol. się utrzymuje. Zapasy kontrolowane Stan. Zjedn. wynosiły w d. 27 grudnia 1879 roku 27,750,000 buszli (ca. 756,818 ton) w porównaniu do 27,625,000 buszli (ca. 735.409 ton) w d. 20 grudnia 1879 r., i 18,283,701 buszli (ca. 498,641 ton) w d. 27 grudnia 1878 r. Wywóz pszenicy z portów atlantyckich wynosił w tygodniu kończącym się 27 grudnia 1879 r. do Anglii 75,000, do kontynentu 60,000 z Kalifornii i Oregonu do Anglii 40,000 kwr. w stosunku do 259,000 kwr. w d. 20 grudnia 1879 r. i 253,000 kwr. w d. 20 grudnia 1878 r.

Na targach angielskich była w początku tygodnia mocna tendencya, przy końcu jednakże usposobienie to osłabło. Na targach francuzkich było spokojne lecz stałe usposobienie, ostatnie dopiero depesze donoszą o cokolwiek słabszéj tendencyi. W Belgii i Hollandyi był spokojniejszy interes przy początkowo stałych, następnie jednak zniżkowych cenach. W Niemczech południowych był również spokojny interes a ceny zniżkowe. Nad Renem była przy dość dobrym popycie stała tendencya. W Austryi i Węgrzech nastąpiło po zaprzeszłotygodniowém ospałém cokolwiek lepsze, choć spokojne usposobienie. W Westfalii, Hanowerze, środkowych i południowych Niemczech był interes spokojny przy cokolwiek stalszych cenach. W Rossyi skarżą się na małe dowozy; brak też był wszelkiego zaofiarowania. W Gdańsku przez cały ubiegły tydzień targi były spokojne, gdyż z zagranicy brak był zachęty do kupna pszenicy. W ogóle dowozy były obfite, eksporterzy też dość chętnie kupowali mianowicie wyborowe gatunki, za które przeszłotygodniowe płacono ceny; gorsze gatunki obniżyły się w wartości.

Na naszym placu dowozy zboża były dość wielkie, mianowicie z nad granicy pospieszono z nadsyłką zboża przed cłem, jakie od Nowego Roku na zboże zagraniczne nałożono. Na pszenicę dobre panuje usposobienie i płacono za takową przeszłotygodniowe ceny. Również na żyto przy niezmiennych cenach dobry panuje popyt. Dowozy owsa były wielkie. Zauważyć należy, że ceny były do środy dość stałe, w końcu zaś tygodnia po zaprowadzeniu cła ceny nietylko, że w stosunku do cen się nie podniosły, jak to wielu się spodziewało, lecz przeciwnie osłabły. Inne artykuły bez obrotu.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		185—200 Mrk
„ krajowa	123—128 „	pstra	190—200 „
„	129—131 „		195—205 „
„	123—128 „	jasna	200—215 „
„	129—137 „		215—225 „
Żyto ruskie	102—115 „		140—148 „
„ krajowe	107—122 „		145—153 „
„	123—132 „		156—163 „
Jęczmień ruski			125—145 „
„ krajowy			130—165 „
Owies ruski			125—133 „
„ krajowy piękny			130—138 „
Groch na paszę			135—145 „
„ kuchenny			155—170 „
Rzep			210—230 „
Rzepik			200—220 „

W Hamburgu na okowitę spokojny był interes. Ceny okowity jednakże podniosły się o 50 fen.; ponieważ dowozy i zaofiarowania na dostawy były słabe.

Płacono za 10,000 litr.% za towar loco włącznie z beczkami tel quel 50 do 52 mrk. wedle gatunku beczek.

Za okowitę włącznie z beczkami kontraktowanemi płacono:

na grudz.-styczeń	52¾	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,64	przy kursie 210.
na styczeń-luty	52		„ 1,61	
na luty-marzec	52		„ 1,61	
na marzec-kwiec.	51½		„ 1 59	
na kwiecień-maj	51		„ 1,57	
na maj czerwiec	51		1,57	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	212 50	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	238.50	„
maj-czerwiec	239 50	„
New-York	1—57	„
Żyto loco	172 00	„
styczeń luty	171 00	„
kwiecień-maj	176 50	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	53.80	„
maj-czerwiec	55 20	„
Okowita loco	60 10	„
kwiecień-maj	62 20	„
maj-czerwiec	62 40	„

W drukarni Gazety Warszawsktéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 29 Декабря (10 Января) 1879/80.